Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, piątek 20 kwietnia 1906 Nr. 106

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 30 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60.
Prenumerata za granicą: 1 mk. 80 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rb. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 80 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7. Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z SALI SĄDOWEJ

Morderstwo Kolasówny.

Kraków, 19 kwietnia.

Dzisiaj rozpoczęła się ponownie rozprawa przeciw Eugeniuszowi Wrońskiemu, 25 lat liczącemu, kelnerowi bez zajęcia, oskarżonemu o zamordowanie w nocy z 26 na 27 września z. r. 9-letniej Maryi Kolasówny w Ludwinowie, dalej o gwałt publiczny i oszustwo na szkodę Pawła Rogali i Leopolda Sauermana, o kradzież banknotu 10 koronowego na szkodę nieznanej osoby, wkońcu o utrzymywanie niedozwolonych stosunków płciowych z nieletniemi dziewczynkami.

Rozprawie, która rozpisana jest na 3 dni i odbywa się przed sądem przysięgłych, przewodniczy r. s. Raczyński, oskarża prokurator Obtułowicz, broni adwokat dr Mikołaj Gryziecki. Do rozprawy powołano 40 świadków, w tem kilkanaście nieletnich dziewcząt.

Na wniosek prokuratora trybunał uchwalił ze względów moralności odbywać rozprawę przy drzwiach zamkniętych. Jako rzeczoznawcy występują lekarze: dr Zoll i dr Jankowski, którzy podali wynik badań lekarskich trybunałowi i ławie przysięgłych, że oskarżony Wroński, jest człowiekiem umysłowo najzupełniej zdrowym.

Akt oskarżenia streściliśmy jeszcze przy pierwszej rozprawie w kadencyi lutowej, która została odroczoną, celem *zbadania stanu umysłowego* oskarżonego. Jak wiadomo, lekarze orzekli, że Wroński jest wprawdzie płciowo rozpasany, ale umysłowo zdrów zupełnie — i wobec tego rozprawę rozpisano powtórnie. Przypominamy tylko pokrótce treść oskarżenia.

W sprawie morderstwa Kolasówny przemawia przeciw oskarżonemu szereg faktów: wykazanem zostało i Wroński sam do tego się przyznał, że w dniu, kiedy morderstwo na Kolasównej zostało spełnione był w Podgórzu i w pobliżu Ludwinowa, a tylko usiłuje wykazać, że na wieczór powrócił do Krakowa. Kilku świadków n. p. Felicya Włochowa właść. kawiarni i Michał Lizak kelner, widziało u Wrońskiego splamiony krwią gorset koszuli i mankiet, a także i w śledztwie znaleziono na zarzutce kilka plam krwawych. Wojciech Jurczak, u którego oskarżony mieszkał, zeznał, że mniejwięcej w czasie, gdy spełniono mord w Ludwinowie, przyszedł on do mieszkania świadka, cały zabłocony, zmieszany, niewyspany i przebrał się cały w komórce. Tensam świadek podaje, że gdy rozpoczął z Wrońskim rozmowę o aktualnem wtedy morderstwie Kolasówny, tenże nie chciał o tem rozmawiać i oddalił się. Co do śladów krwi tłomaczy się oskarżony, że pochodzą one z bitki na odpuście w Bieżanowie. Przy zwłokach śp. Kolasówny znaleziono monetę dwuhalerzową i papierek z cukierkami, a stwierdzonem zostało, że Wroński ofiary swej zmysłowości wabił właśnie cukierkami i centami. Wkońcu ważnym jest szczegół, że świadkowie widywali u oskarżonego wielki nóż, którym groził nawet raz pewnej dziewczynce, zmuszając ją do uległości.

Oszustwa dopuścił się Wroński w ten sposób, że za zjedzone potrawy i napoje w dwóch restauracyach nie zapłacił, wyszedłszy potajemnie, zaś płatniczego Rogalę, który go przytrzymał w sieni, pobił i groził nożem. Kradzieży banknotu dopuścił się w pewnym domu nierządu, a przy tej sposobności pobił stróżkę Turkową.

Odczytywanie tego aktu oskarżenia trwało do godz. 11-ej, poczem przystąpiono do przesłuchania oskarżonego.

Przesłuchanie Wrońskiego.

Wroński ma twarz bladą, ponurą, ruchy leniwe, patrzy wzrokiem przygasłym, ociężałym. Zeznaje cicho, głosem ochrypłym, ale wcale prędko. Robi to wrażenie, jakby miał odpowiedzi z góry obmyślane. (Rysownik „Nowin" sporządził wizerunek zbrodniarza, który jutro zamieścimy).

Zeznaje, że do głównej winy się nie poczuwa, tylko do stosunków z dziewczętami przyznaje się. Raz tylko z końcem września, w sobotę pojechał do Płaszowa, gdzie zabawił 1 dzień na stacyi, jako kelner do pomocy. W dzień 6 września przeprowadził się do Kownackiego na Grze-

Co ona myślała a co on powiedział.

Marya stała na dworcu i czekała na pociąg, który za kilka minut miał jej przywieźć męża.

Jakże długim wydał jej się ten tydzień jego nieobecności! Do duszy jej wtargnęło stopniowo nieco obawy, trochę zazdrości, cokolwiek sentymentalizmu, co odświeżyło jej miłość, podobnie jak deszcz rzęsisty ożywia kolory drobnych kamyków, które leżą suche w piasku.

Bała się spać sama w nocy z jedną służącą w całem mieszkaniu. Oglądała bacznie łańcuch bezpieczeństwa, oświetlała świecą wszystkie ciemne kąty, poczem wskakiwała spiesznie do łóżka i zamykała mocno oczy.

Z powątpiewaniem i tęsknotą, rozważała co on też w tej chwili robić może? Czy myśli o niej, czy jest o nią niespokojny, albo czy tęskni, czy pragnie prędko do niej powrócić? Czy dręczony zazdrością pragnie się dowiedzieć co ona też taka samotna, porabia? O, niestety nie! Ona tak tego pragnęła, a on nigdy nie raczył w listach swoich spytać: Z kim się widziałaś? Co robiłaś? Czyś wychodziła? i uważała się potrosze za upokorzoną, że on był jej taki zupełnie pewny, że nie odczuwał jej wartości i rozkoszy jej posiadania.

A owo uczucie zazdrości wprowadziło ją niespostrzeżenie w świat słodkich wspomnień. Myślała o czułościach wzajemnych za czasów narzeczeństwa, o listach, które posyłali sobie codziennie (ogółem napisali ich około pięciuset) i o „fluidzie magnetycznym". Gdy on wówczas czytał gazetę, a ona wpatrywała się w niego uporcie, pragnąc aby wstał i przyszedł do niej — on stawał się posłuszny, gdyż odczuwał jej wpływ.

Teraz natomiast, gdy robiła próbę podobną, mówił:

— Czy chcesz czytać gazetę, najdroższa? Dam ci ją zaraz.

Przechodząc tak w ciągu ośmiodniowej jego nieobecności przez całą skalę tych rozmaitych uczuć, Marya ciągle pracowała dla niego. Kazała wyczyścić okna i posadzkę, uporządkowała biurko i bibliotekę. Wszystkie brzydkie, nieoprawne książki powędrowały w górę, natomiast te, które miały ładne okładki, ustawione zostały na dole, a na biurku rozsiadło się tyle kwiatów co na małym ołtarzyku.

A teraz czekała na niego tutaj, podobnie jak oczekiwała go jako narzeczona, gdy przyjeżdżał na Boże Narodzenie albo na Wielkanoc. Chwila przyjazdu była zawsze najpiękniejsza, gdyż później pobyt jego był zawsze zatruty myślą o odjeździe.

Nareszcie pociąg, dysząc, wpada z hałasem na dworzec. Ona przebiegła oczy-

górzki, ale nie prawdą jest, jakoby w tym miesiącu nie przychodził na noc do domu.

We wtorek 26 września przyznaje oskarżony, że był w Podgórzu, gdzie za pośrednictwem kelnera Wohlmuta miał otrzymać zajęcie na czas świąt żydowskich, jako kelner w piwiarni u Sthura. Wróciwszy do Krakowa spędził cały wieczór, tj. do godz. 8 w kawiarni Wierzbickiej, stąd wybrał się do domu na Grzegórzki, lecz po drodze spotkał się z Grabkiem, odprowadził go pod most podgórski, a następnie około godz. 10-tej wrócił się do domu.

Nie jest prawdą aby mu kelner Lizak w restauracyi p. Włochowej miał zwrócić uwagę, że jest krwią obryzgany, co miało mieć miejsce 28 lub 29 września, jak również, aby w tym czasie miał przebierać się i myć u Jurczaka. Namiętnie się wypiera, że nigdy ze sobą nie nosił scyzoryka i nikomu nie groził. Wogóle Wroński przeczy wszystkiemu i twierdzi, iż świadkowie, którzy zeznawali już podczas poprzedniej rozprawy albo nie pamiętają dobrze albo kłamią. Nie potrafi wytłomaczyć, dlaczego na zapytanie sędziego — czy kupował cukierki dla Kolasównej i innych dziewcząt odpowiedział, że za 1 ct. wstydziłby się kupować.

Zeznania świadków

Po półgodzinnej pauzie przystąpiono do przesłuchania swiadków. Antoni Woźniak 18 letni czeladnik murarski opowiada jak widział w Ludwinowie leżące na polach zwłoki Kolasównej. Były one do połowy obnażone, śladów krwi jednak świadek zupełnie nie zauważył co wprowadziło go na przypuszczenie, że ktoś Kolasównę najpierw zabiwszy przyniósł zwłoki na owo miejsce, bo ani śladów krwi ani większego naruszenia ziemi nie dostrzegł. Identyczne zupełnie szczegóły podaje Władysława Chuczek. Świadek Józef Knapik, skonstatował naocznie, że na kilkadziesiąt kroków od gościńca bitego aż do miejsca, gdzie leżały zwłoki zamordowanej widoczne były ślady dziecięce, a po ich prawej stronie większe odciski stóp męskich.

Następnie przesłuchano kilka dziewcząték w wieku od lat 8—12, część z nich to ofiary wyuzdanej zmysłowości Wrońskiego, inne znowu były świadkami niemoralnych czynów. Między innemi przesłuchano 12-letnią Maryę Geb znaną z bruku krakowskiego i zepsutą mimo młodego wieku dziewczynę. Natomiast inne dziewczynki, na widok trybunału i zielonego stołu przeważnie płaczą, zakrywają oczy a na pytania odpowiadają ruchami głowy przeczącymi lub potwierdzającymi.

Prócz tego przesłuchano kilku małych chłopaczków, którzy byli świadkami gorszących wybryków Wrońskiego w parku Jordana i krakowskim. Młodzi świadkowie obciążają wszyscy okarżonego, odnośnie do utrzymywania stosunków z nieletniemi dziewczynkami.

Wroński grozi nożem.

Szczególnie obciążająco zeznaje 14 letnia Marya Men.., która zaprzysiężona podaje, że Wroński nadużywał ją cieleśnie, zaś raz, gdy mu się opierała, było to wieczorem koło parku krakowskiego, ***wyciągnął duży nóż i groził zabiciem.*** Czy to był nóż, czy sztylet, dziewczynka nie wie, widziała tylko błysk żelaza przy świetle księżyca. Zeznania te robią wielkie wrażenie. Wroński zaprzecza, jakoby groził nożem.

Na zapytania trybunału świadek kilkakrotnie i z całą stanowczością podtrzymuje swe zeznania. Groźba nożem tak ją przestraszyła, że szybko zerwała się z ziemi i uciekła jak mogła najprędzej ku domowi, a od tego czasu więcej oskarżonego nie widziała, unikając tych miejsc, w których się z nim spotykała.

Podaje dalej świadek, że także dwie inne dziewczynki opowiadały jej, że Wroński grożeniem noża zmuszał je do uległości.

Zeznania matki ś. p. Kolasównej.

Matka zamordowanej Maryi Kolasównej zeznaje pod przysięgą płaczliwym głosem, że jej córka była dziewczynką wesołą, dobrą, posłuszną.

Owego wieczoru koło 5 tej godziny, wysłana została Mania przez lokatorkę Mullerową, z kluczami do męża na Rynek podgórski. Od tego czasu więcej nie wróciła. Przez całą noc szukali jej rodzice i dopiero nad ranem znaleziono jej zwłoki w Ludwinowie nad rzeczką Wilgą.

Podobnie zeznaje Mullerowa, poczem odroczono o godzinie pół do 5-tej po południu rozprawę do piątku.

Mankietnicy jawnymi odszczepieńcami.

Encyklika papieska, potępiająca maryawitów, popchnęła ich na drogę otwartej herezyi.

Do „Kuryera Warsz." piszą z Leszna:

„W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy zasuspendowany proboszcz parafii Leszno, ks. Furmanik, wystąpił po nabożeństwie z kazaniem, w którem wskazując, że papież potępił ruch maryawicki i mateczkę Kozłowską, doszedł do wniosku, że maryawitom nie pozostaje nic innego, jak odłączyć się od Kościoła rzymsko-katolickiego i wypowiedzieć posłuszeństwo nietylko biskupom, ale i papieżowi. — Skutek kazania był dla Furmanika nieoczekiwany; część parafian zaczęła sarkać i niezwłocznie opuściła kościół, domagając się zwrotu deklaracyi, którą podpisali kilka dni temu. Tegoż dnia część nawróconych udała się do sąsiedniego Zaborowa i Błonia i upokorzyła się przed proboszczami tych parafii, prosząc o przebaczenie. Prowadził nawróconych gospodarz z Zaborówka Lasocki, który porzucił błędy sekciarskie po wysłuchaniu kazania Furmanika.

Po nabożeństwie Furmanik, zaznaczywszy, że wobec zupełnego zerwania z Rzymem, „bierze na siebie troskę o ogół wyznawców sekty", przystąpił do uroczystego wyświęcenia na księży dwóch najgorliwszych swych parafian: Skrońskiego, syna gospodarza z Leszna, który wybudował we własnym domu kapliczkę maryawicką i Ismera, robotnika cukrowni z Leszna.

Obaj „wyświęceni" chłopi mają po lat 20, kształcili się obaj w szkółce elementarnej i reputacyą najlepszą w okolicy się nie cieszą. W drugi dzień świąt nowo „wyświęcony" Ismer miał kazanie, streszczając w niem mniej więcej to samo, co w niedzielę powiedział Furmanik.

---

ma wagony, a oto — on już stoi przy niej.

— Dzień dobry najdroższa.

Byłaby go chętnie ucałowała, a on powiedział, że jest czarny od sadzy i kurzu i zabrudziłby jej piękną białą suknię.

Uwaga była zupełnie słuszna. Wyszli razem i wsiedli do dorożki.

Tak chętnie usłyszałaby z jego ust:

— Jak to poczciwie z twojej strony, żeś przyszła po mnie.

On wszakże zauważył:

— Poczekaj chwilę, chcę tylko zobaczyć, czy mam wszystkie pakunki.

Poczem policzył wszystkie sztuki.

Byłaby tak bardzo pragnęła, żeby powiedział:

— Ile ja razy myślałem o tobie, biedna mała i żałowałem, żem cię zostawił samą!

Natomiast on rzekł podrażniony:

— Cóż to za upał! Wcale nie wiesz jakaś ty szczęśliwa, żeś pozostała spokojnie w domu; straszne są podróże w lecie, wśród kurzu, sadzy i upału.

Spytała zatem: — A więc zadowolony jesteś, żeś powrócił do domu?

— O, naturalnie, a przedewszystkiem dlatego, że będę mógł wziąć zaraz pyszną zimną kąpiel.

— Czy otrzymałeś wszystkie moje listy? — W listach owych spisywała codziennie całą rozmaitość wrażeń swoich, swój strach i tkliwość.

Zamiast wszakże powiedzieć: — Biedna mała, czyś się też bała w nocy? Czy myślałaś o mnie? i t. d. odparł:

— Tak, wszystkie otrzymałem i przeczytałem, a to nie drobnostka! Ale najdroższa, co to za dzieciństwa nie spać w nocy, bać się! Musisz koniecznie nauczyć się panować nad sobą, przecież jesteś teraz kobietą.

Idą po schodach i — wchodzą do mieszkania. On dąży do swego gabinetu, a ona pozostaje w progu aby zobaczyć, jakie to na nim zrobi wrażenie, gdy dostrzeże, że wszędzie tak czysto i porządnie.

— Jak tu czuć terpentynę! Mój Boże, tyle kwiatów... ależ ja nic nie mogę znaleźć... gdzie moja rozprawa o chemii, którą położyłem ze znakiem tutaj? Jakie wy, kobiety, jesteście dziwne, gdy zabierzecie się do robienia porządku!

Idzie do pokoju kąpielowego a ona, rozgniewana, czeka przy oknie i z trudnością łzy powstrzymuje.

Czyż to jest z takiem upragnieniem oczekiwana radość powrotu?

— Moje kochanie, zechciej mi dać przybory do golenia, są w ręcznym kuferku.

Podaje mu je i powraca do kufra, w którym różne rzeczy budzą jej zajęcie.

W jednym kątku widzi swoje listy, te listy, które czytał, zmuszony niemal, ułożone w porządku i związane — jest także czerwony jedwab, którego tutaj w żadnym sklepie znaleźć nie mogła i książka, którą już dawno (ze trzy miesiące temu) chciała czytać. Wzruszona wpada do kąpieli.

— O, mój najdroższy, jakiś ty dobry! Pamiętałeś o czerwonym jedwabiu i o książce, chociaż ci nic nie mówiłam!

— Nic dziwnego. Wspominałaś pewnie ze sto razy, że nie możesz ukończyć roboty bez tego jedwabiu. Przed wyjazdem zatem odciąłem sobie próbkę i, jak widzisz, jedwab znalazłem.

— A książka! Jak to ładnie z twojej strony, żeś o tem pomyślał! Pójdź, niech cię za to ucałuję...

A on, zamiast odpowiedzieć: „oto jestem kochanie" — rzekł obojętnie: — Zaraz, pozwól mi dokończyć kąpieli.

— Ale ty mnie jednak kochasz najdroższy, nieprawda? Myślałeś o mnie?

— Czyż wątpisz o tem choćby przez jedną chwilę? To niegodne ciebie i mnie! Jesteś źrenicą oczu moich, moją jedyną miłością.

Tak powinien był odpowiedzieć! Ale zamiast tego odpowiedział chłodno:

— Najdroższa nie będziemy teraz pleść głupstw. Zobacz, czy też obiad gotowy, bo jestem głodny, jak wilk...

Według zeznań ludzi, stojących zupełnie poza ruchem maryawickim, przyznanie się mankietników, że zostali potępieni przez papieża, działa na lud otrzeźwiająco: mankietnictwo traci swych zwolenników, a przez to samo traci grunt pod dalszą egzystencyę. Oburzeni samowolą Furmanika, wyświęcającego nieupoważnionych do tego, ciemnych chłopów, wyrzekną katolicy jedynie stosownej chwili, aby wyprzeć mankietników z Leszna oraz odebrać im zagrabiony kościół. Wśród ludu krąży wieść, że ks. Formanik przybrał imię księdza Bazylego, ks. Żebrowski zaś — księdza Cyryla. Nowo wyświęceni „księża" każą siebie nazywać „ojcami duchownymi".

Co słychać w mieście?

Kraków 20 kwietnia.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Agnieszki. — Jutro w sobotę Anzelma. — Pojutrze w niedzielę Sotera.

Piątek.

Teatr miejski. Zamknięty.

Koncert Aleksandra Michałowskiego w sali starego teatru o 8 wieczór.

Sekcya szkolna miejska odbyła we środę posiedzenie pod przew. wiceprez. Chylińskiego. Projekty organizacyi kursów robót kobiecych opracowane przez r. m. Muczkowskiego oraz r. m. Bandrowskiego, przekazano do rozpatrzenia specyalnej komisyi, do której wybrano pp.: Bandrowskiego, Jordana, Muczkowskiego, Nowaka i Sołtysika. Podanie Towarzystwa Szkoły ludowej o zasiłek na budowę szkoły w Halcnowie oraz na główną składnicę książek, uchwalono przedłożyć z odpowiednim wnioskiem komisyi budżetowej. W końcu uchwalono, aby kuratoryum kursów im. Baranieckiego opracowało odpowiedni kwestyonaryusz dla ankiety w sprawie zamierzonej reorganizacyi tych kursów.

Bieda z wodociągami krakowskimi! Roboty trwające przez całą noc koło hotelu krakowskiego, gdzie według mniemania zarządu wodociągów miała pęknąć rura, wykazały że przypuszczenia zarządu były mylne, i że rura jest nienaruszona.

Wobec tego zarząd przyszedł do przekonania, że zmącenie wody w wodociągu trwające przez wtorek i środę, spowodowane było pęknięciem głównej rury w Przegorzałach jeszcze 16 b. m., co wpłynęło na chwilowy brak wody i na jej zanieczyszczenie ziemią.

Woda także dlatego, była tak mętną, że mieszkańcy Krakowa, widząc, że woda z wodociągu jest brudna, bardzo długo trzymali kurki otwarte, przez co konsumpcya wody gwałtownie się zwiększyła — co znów spowodowało wzburzenie warstwy osadu na dnie zbiorników i zmącenie wody.

Nowe sztuki. P. Zygmunt Kawecki wykańcza sztukę p. t. „Szkoła", obrazującą stosunki naszego szkolnictwa. Sztuka powyższa, na tak żywotnym osnuta temacie, będzie niewątpliwie sensacyą przyszłego sezonu.

P. Salomea Chwatowa złożyła p. Solskiemu sztukę dla młodzieży (z prologiem), baśń sceniczną w 4 obrazach p. t. „Żywa lalka".

Dyrekcya kliniki chirurgicznej ogłasza 6-tygodniowy kurs massage'u dla wykształcenia zawodowych masażystów, sanitaryuszów i sanitaryuszek. Kurs rozpocznie się z dniem 14 maja w oddziale ortopedycznym tejże kliniki. Zgłoszenia przyjmuje się w klinice chirurgicznej od 26 kwietnia między godziną 9 a 10 rano. Liczba uczestników ograniczona.

Manewry cesarskie odbędą się w r. b. na Śląsku. Udział w nich wezmą korpusy II (Wiedeń) i I (Kraków). Manewry odbędą się w pierwszych dniach września. Przy boku monarchy znajdować się będą: arcyks. Franciszek Ferdynand, jeneralny inspektor wojska arcyks. Fryderyk, arcyksiążęta Rainer, Leopold Salwator i — co nie jest jeszcze pewne — Franciszek Salwator. Główna kwatera znajdować się będzie w Cieszynie. Cesarz zamieszka w jednopiętrowym pałacu arcyksięcia Fryderyka. Tam także znajdować się będzie kwatera szefa jeneralnego sztabu bar. Becka.

W pelerynach i ze „sztyletami". Do tak zw. „Groty Twardowskiego" w nocy ze środy na czwartek koło 2 godziny przybyło dwóch młodzieńców, odzianych fantastycznie w peleryny, a podnieconych nieźle alkoholem i poczęło wyprawiać awantury oraz zaczepiać gości, tak, że właściciel restauracyi musiał wezwać interwencyi policyi. Przybył też zaraz agent policyjny p. Niedziela, a ponieważ obaj młodzieńcy zachowywali się wyzywająco, a goście restauracyjni zaczęli wołać, że obaj mają pod pelerynami sztylety, chciał ich aresztować.

Wtedy jeden z nich rzucił się na agenta, uderzył go w głowę a dopiero przy pomocy gości ob ubezwładniono i odstawiono „pod telegraf".

Tutaj podali się aresztowani, jeden za Leona Delewskiego, sztukatera z Warszawy, drugi za Franciszka Gula, buchaltera z guberni radomskiej. Przy rewizyi osobistej znaleziono przy nich rzeczywiście dwa grube pręty żelazne, jakby z łóżek. Tłómaczą się, że pręty nosili dla własnej obrony, przyzwyczajeni jeszcze do tego z czasów pobytu w Królestwie Polskiem.

Aż do ukończenia śledztwa zatrzymano ich w aresztach policyjnych.

Okradziony starosta w Brzesku. W kadencyi lutowej krakowskiego sądu przysięgłych odbyła się interesująca, a szeroko przez nas opisywana rozprawa przeciw Michałowi Rabiszowi i Józefowi Urbańczykowi, lokajom starosty brzeskiego p. Ludomiła Trzaskowskiego, którzy dobierali się do kasy wertheimowskiej swego chlebodawcy i skradli na kilka zawodów około 11 tysięcy koron. Pieniądze skradzione trwonili na bulanki i zabawy w Brzesku i Tarnowie, w których brało udział liczne grono znajomych obu oskarżonych. Rabisz skazany został wtedy na 4 lata, zaś Urbańczyk na 2 lata ciężkiego więzienia.

We czwartek zasiedli z kolei przed trybunałem karnym owi wspólnicy zabaw i kilku osób wmieszanych poprzednio w kradzie-

MY I MARS.

Fantazye uczonych.

—o—

Dwaj uczeni: słynny wynalazca telegrafu bez drutu Marconi i elektrotechnik czeski Tesla, utrzymują, że bezpośrednie komunikowanie się naszej planety z Marsem jest już zaledwie kwestyą lat kilku.

„Gdybyśmy byli pewni istnienia ludzi na Marsie — pisze Marconi — i mieli korzyści z komunikowania się z nimi, to projekt cały dałby się uskutecznić znacznie prędzej. Jestem bowiem przekonany, że można przesyłać sygnały w przestrzeń niezmierzoną i że na Marsie będą one zrozumiane. Środkiem, który tu zdziała, jest naturalnie telegraf bez drutu.

„Jeżeli na Marsie są ludzie, zrozumieją oni wyraźne sygnały ziemi, w ten sam sposób przesłane, w jaki niedawno porozumiałem się ze stacyi towarzystwa Marconiego w Kornwalii z pancernikiem angielskim, wiozącym do Indyj księstwo Walii. Pancernik przyjmował moje znaki aż do kanału Sueskiego.

„Ażeby dotrzeć do pancernika, wibracye powietrzne musiały przebyć znaczną przestrzeń przez lądy i morza, wysokie góry i duże miasta, co oddziaływa bardzo osłabiająco.

„Ciągłe ulepszenia telegrafu bez drutu, w stosunkowo krótkim czasie, dają możność porozumiewania się na coraz dalszej odległości.

„Jest więc uzasadniona nadzieja, że z czasem będziemy mogli opanować takie przestrzenie, jak np. między ziemią a Marsem..."

Wielu z tych uczonych, którzy przyznają Marconiemu możliwość zrealizowania jego projektu, twierdzi jednak, że mieszkańcy Marsa nie są na tyle inteligentni, aby mogli zrozumieć nasze sygnały i przetłómaczyć je na swój język.

W odpowiedzi na to Marconi powołuje się na teoryę znanego prof. Lowell'a, o parte na niezwykle pomyślnem odfotografowaniu systemu kanałowego na Marsie. Sądząc z linij prawidłowych kanałów i najwyraźniej uplanowanego urządzenia, nie mogą one być dziełem natury, lecz wynikiem pracy istot inteligentnych. Zdumiewające proporcye systemu kanałowego utwierdzają w przekonaniu, że twórcy jego nietylko są istotami znacznej wielkości i siły, lecz nawet od nas więcej zaawansowani w użytkowaniu siły mechanicznej. Takie uzdolnienie i wykształcenie daje możność gwarantowania, że zrozumieją oni nasze sygnały, przetłómaczą ich znaczenie i odpowiedzą!

O ile następnie będą mieli dane do nauczenia nas czegoś więcej, niż my ich, przyszłość pokaże.

Równie pewnym swego jest inżynier Tesla. „Za pomocą biliona sił koni Niagary — mówi — mam zamiar porozumiewać się z Marsem. Przy takiej sile, sygnały moje dotrą nietylko do sąsiedniej czerwonawej planety, ale i do dalej położonych, nawet do Neptuna. Mało jest prawdopodobieństwa, że na pierwszy sygnał otrzymamy odpowiedź, ale gdy ją w rezultacie dostaniemy z Marsa, będzie ona niezawodnie zredagowaną według naszego systemu amerykańskiego: Nareszcie! Sygnalizowaliśmy do was nieustannie podczas ostatnich stu lat!

„Przy pomocy całej siły Niagary, zamienionej w elektryczną, mielibyśmy możność telegrafowania na przestrzeni 800 milionów mil, t. j. każde znane dotąd ciało niebieskie byłoby dostępne dla tegrafu bez drutu. Nastawialibyśmy nasze instrumenty według instrumentów planety, z którą pragnęlibyśmy się porozumiewać, studyowalibyśmy mowę jej mieszkańców, poczem konwersacya mogłaby się rozpocząć...

„Co zaś do mieszkańców Marsa, przyjmą oni zapewne (jako niechybnie przewyższający nas pod względem wiedzy) nasz system sygnalizowania, ażeby następnie nauczyć nas swego systemu i swego języka angielskiego. Wprawdzie może się to nam wydawać niewykonalnem, ale w istocie nie przedstawia to więcej trudności niż nauczenie mowy głuchego i ślepego. W obu wypadkach niezbędną jest tylko cierpliwość".

że. Oskarżeni są: Adam Mitera l. 19 wyrobnik, Natan Heller l. 46 i Feiwel Wachstätter l. 52 szynkarze z Brzeska, dalej tego ostatniego żona Doba Wachstätter, Mojżesz Vogelhut l. 20 i jego 17-letni brat Samuel, obaj fiakrzy w Brzesku, Stefania Nędza, właścicielka domu nierządu w Tarnowie, Michał Węgiel i Ferdynand Frączek murarze z Brzeska.

Mitera oskarżony jest o dwukrotne okradzenie Rabiasza na łączną kwotę 260 kor., Heller i Wachstätter z żoną, że w ich szynkach odbywały się uczty i hulanki Rabiasza i Urbańczyka, z czego obaj ciągnęli wielkie zyski — Nędza, że w jej zakładzie wydawał i trwonił pieniądze setkami koron — Vogelhutowie, że przywłaszczyli sobie banknot tysiąckoronowy dany im przez Rabiasza do zmiany, reszta oskarżonych, że brali udział w zabawach Rabiasza, choć wszyscy wiedzieli i mogli wiedzieć, że pieniądze te pochodzą ze złego źródła. Oskarżonych broni kilku adwokatów.

Rozprawa, której przewodniczy r. s. Grodyński, rozpisana jest na 3 dni, wobec większej ilości oskarżonych i 14 świadków. Oskarża prokurator Chwalibogowski.

Święcone w Resursie urz. odracza się na dzień 28 bm. z powodu robót restauracyjnych w nowym lokalu hotelu Saskiego.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę „Pojedynek“, sztuka w 3 akt. Henryka Lavedan'a. (Nowość).

W niedzielę o godzinie 3 po południu „Birbant“, trywialna komedya w 4 aktach Oskara Wilde. (Ceny zniżone do połowy).

O godzinie 7 wieczór „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Szpitalna nieludzkość.

Oburzające lekceważenie życia dziecka w szpitalu św. Ludwika.

Niesłychanego lekceważenia życia ludzkiego dopuścił się szpital św. Ludwika dla dzieci. Oto dnia 17 b. m. wieczorem przywiózł niejaki Mańka dziewczynkę 6 letnią Maryę Cencek, operowaną w Król. Pol. i udał się o poradę lekarską do szpitala św. Ludwika. W szpitalu czekał aż do godz. 11 w nocy *bezskutecznie* bo porady mu nie udzielono (czy dla chorych dzieci nie powinno być dyżuru stałego?). Ostatecznie dziecko bez żadnej opieki pozostało w szpitalu na noc, a sam Mańka musiał wyjść i powrócił znów o 6 ej zrana — i znowu czekał...... czekał... aż do 10-ej. Mańka kilkakrotnie prosił o poradę. Na jego błagalne prośby rzucano mu w odpowiedzi ciągle słówko: „czekać“, to też doczekał się śmierci dziecka. Wówczas dopiero wszczął się gwałt, usiłowano udzielić pomocy, ale trupowi już!

Nie wątpimy, że prokuratorya państwa wdroży dochodzenie (policyę powiadomiono o tym fakcie), a sąd pociągnie do odpowiedzialności *prawdziwie winnych* t. j. nie wyszukaną ofiarę w osobie posługacza, jak to zwykle bywa.

Fakt powyżej opisany wywołał wielkie oburzenie wśród lekarzy.

Przy tej sposobności zapytujemy dyrekcyę szpitala św. Ludwika, czy prawdą jest, co opinia w Krakowie głosi, że na **oddziale chirurgicznym** tego szpitala poradę uzyskują tylko ludzie mogący za nią płacić, a dla zupełnie biednych oddział jest prawie niedostępny?

Z zakładu św. Rodziny.

Zgromadzenie rodziców.

Na zgromadzeniu rodziców i nauczycieli wybrano komitet z grona rodziców i nauczycieli, którego zadaniem będzie zwrócić się do Rady szkolnej z prośbą o zezwolenie na otwarcie prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego i czuwać nad rozwojem tego zakładu.

W dniu dzisiejszym rozpoczęto prywatną naukę (w lokalu wynajętym w Rynku Gł. l. 24) uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów.

Na razie zapisało się do nowego seminaryum przeszło **150 uczenic**, które dotychczas pobierały naukę w prywatnem seminaryum ks. Zbyszewskiego.

Ks. Zbyszewski, chcąc sparaliżować zabiegi komitetu i utrzymać uczenice, zniżył *do połowy* opłatę czesnego, a zarazem, aby zjednać sobie nowo angażowanych profesorów, podniósł w dwójnasób płacone pensye nauczycielskie.

—o—

Pożar Śniatyna.

1.500 ludzi bez dachu.

(Telefonem).

Lwów. Telegrafują tu ze Śniatyna: Wczoraj o godzinie 11 rano wybuchł groźny pożar w dzielnicy żydowskiej i szerzył się tak szybko, że do godziny 8 minut 30 wieczorem spłonęło przeszło **150 domów mieszkalnych i 180 budynków gospodarskich**, przeważnie należących do rolników. Ratunek z powodu długotrwałej posuchy, braku wody i silnego wiatru był prawie niemożliwy.

O godzinie 7 wieczorem, pożar częściowo zlokalizowano. Palą się jeszcze na przedmieściu reszta pozostałych domów rolników. Prawdopodobnie w ciągu nocy pożar zostanie zupełnie stłumiony.

Około **1.500 osób bez dachu** i chleba w rozpaczy tuła się po mieście. Szkodę obliczają na razie na przeszło pół miliona. Była ona w przeważnej części ubezpieczona w krakowskiem Tow. ubezpieczeń.

Śmierć prof. Curie.

Paryż. Prof. Curie, wynalazca radium, został wczoraj przejechany przez wóz ciężarowy. Profesor poniósł śmierć na miejscu.

Szczegóły wypadku są następujące: Prof. Curie, omijając dorożkę, upadł i dostał się pod wóz ciężarowy, zaprzęgnięty w 2 konie. Curie upadł głową pod koła wozu, które mu zgruchotały czaszkę. Żonę prof. p. Curie-Skłodowską zawiadomiła o wypadku prefektura policyi. — Prof. Curie urodził się w Paryżu w r. 1859. Żoną jego i współpracowniczką jest — jak wiadomo — Polka, p. Skłodowska-Curie, siostra dra Dłuskiej, żony kierownika sanatoryum zakopiańskiego. Obojgu tym uczonym zawdzięcza świat wykrycie nowego pierwiastka radium.

Konflikt niemiecko-włoski.

Stanowisko Włoch w konferencyi w Algeciras, przyjazne interesom Francyi, rozjątrzyło wielce Prusaków. Dowodem tego rozjątrzenia był znany telegram cesarza Wilhelma do Gołuchowskiego, którego Prusak traktuje „jako swego sekundanta na menzurze“, stwierdzając tem samem, że w Algeciras między Prusami a Francyą stoczony został pojedynek.

Telegram ces. Wilhelma uważają w Rzymie za wyraźną demonstracyę przeciw Włochom. Stosunki między Włochami a Prusami są wielce naprężone. Ambasador włoski Lanza ma zostać odwołany z Berlina. Angielskie dzienniki są zdania, że telegram cesarza Wilhelma do hr. Gołuchowskiego oznacza demonstracyę przeciw Włochom wobec całego świata. **Trójprzymierze było już dawno osłabione, a ten ostatni cios może być śmiertelny.** (Oby raz trójprzymierze przestało istnieć! Trójprzymierze, w którem Austrya odgrywa rolę pachołka Prus! Przyp. Red.)

Zagłada San Francisco.

(Telegramy „Nowin“)

Tysiąc zabitych.

Waszyngton. Generał Hounston nadesłał z San Francisco depeszę, w której prosi o namioty i środki żywności dla **100.000** bezdomnych. Liczbę zabitych określa generał na **1000.**

Sytuacya w środę

Nowy Jork. Lekkie trzęsienia ziemi powtarzały się w ciągu dnia wczorajszego. Słychać, że dwa **okręty, które stały** na kotwicy w zatoce San Francisco, zatonęły. Około **5000 budynków uległo zniszczeniu.** Straty w ludziach są znaczne. Jeden z pierwszych zawalił się dom, w którym znajdowało się 200 osób. Zginęły one wszystkie. Pożar objął całą dzielnicę handlową i ogarnia obecnie także inne dzielnice.

Nowy Jork. Celem wstrzymania pożaru, musiano w San Francisco, wysadzić także w powietrze gmach „Western Union and Postal-Telegrahp Compagny“ i jedenastopiętrowy budynek „Union Trust Compagny“. Hotel „Grand“ i „Palace“ zgorzały **doszczętnie**. Większość teatrów zapadła się podczas **trzęsienia ziemi**, skutkiem czego powstały pożary. Magazyny kolei „Pacific“ położone nad brzegiem morza zawaliły się, skutkiem czego s e t k i t y s i ę c y t o n n w ę g l a wpadło do m o r z a. Nowożytne budowle stalowe ucierpiały mniej od trzęsienia ziemi. Z Sacramento donoszą, że przedmieście Santa Rosa **uległo zniszczeniu skutkiem trzęsienia ziemi, przyczem 200 ludzi zginęło.**

Pożar szerzy się!

Nowy Jork. Ostatnie wiadomości z San Francisco brzmią rozpaczliwie. Pożar rozciąga się już na obszarze **8 mil** (angielskich) **kwadratowych.**

Oakland. Pożar w San Francisco rozszerza się **coraz bardziej**. Hotel „Residenz“ także już stoi w płomieniach. Z powodu za szybkiej eksplozyi przy wysadzaniu jednego budynku w powietrze, zginęło 15 ludzi. Hotel „Terminal“ zawalił się, grzebiąc pod gruzami 20 osób. Monetarnia w San Francisco także stoi w płomieniach.

Oakland. Dzienniki przedstawiają liczbę zabitych w San Francisco na 500 do 600, a rannych a 1000.

Oakland. Cała część miasta San Francisco między Market-Street a Mission-Street padła ofiarą płomieni. Także t. zw. „dzielnica milionerów“ nie została oszczędzoną.

Nowy Jork. Według ostatnich wiadomości z San Francisco dotychczas przewieziono **400 trupów** do umyślnie w tym celu urządzonej hali. Do hali przywożą bez przerwy świeże zwłoki. Cała dzielnica han-

dlowa pogrążona w morzu płomieni. Wiele wspaniałych budowli w innych dzielnicach bądź to runęło, bądź stoi w płomieniach.

Nowy Jork. W Oakland, naprzeciw San Francisco, najznaczniejsze budynki zostały uszkodzone przez trzęsienie ziemi. Bardzo wiele budynków zniszczył ogień, przyczem 5 osób straciło życie. Także w Salinas, na południe od San Francisco, bardzo wiele budynków zniszczonych. Podjęto energiczną akcyę ratunkową. Rząd przygotowuje do rozdziału środki żywności i namioty dla bezdomnych.

Nowy Jork. Szkody zrządzone przez trzęsienie ziemi w San Francisco, oceniają na 100 milionów dolarów.

Cincinnati. Dzienniki donoszą, że amerykańska eskadra Oceanu Spokojnego, która znajdowała się w zatoce San Francisko, zatonęła skutkiem trzęsienia ziemi. Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas nie ma.

Bez ratunku.

Oakland godz. 10 rano. (Biuro Reutera) **Faktycznie niema najmniejszej nadziei uratowania jakiejkolwiek części San Francisco. Ludność ucieka z miasta.**

Waszyngton. Jenerał Funston telegrafuje z San Francisco do departamentu wojny, że miasto jest faktycznie zniszczone.

Oakland. Pożar w San Francisco szerzy się coraz dalej i niema żadnej nadziei wstrzymania go. Władze ciągle jeszcze wysadzają w powietrze budynki dla wstrzymania pożaru, lecz zapasy środków wybuchowych w arsenale rządowym są już prawie wyczerpane. Wszystkie budynki handlowe i prawie połowa domów mieszkalnych miasta **leży już w gruzach.**

Niedola ofiar.

Berlin. Do „Berl. Ztg.“ telegrafują z Filadelfii: Dotąd w San Francisco **skonstatowano 3000 trupów. Miasto całe jeszcze w płomieniach.** Ponieważ wodociągi nie funkcyonują, **wysadzono dynamitem w powietrze całe połacie,** aby w ten sposób przeszkodzić rozszerzaniu się pożaru. Szkoda materyalna wynosi setki milionów. Telegraf funkcyonuje tylko wzdłuż wybrzeży, panika trwa ciągle, mieszkańcy żyją w ustawicznej trwodze, że katastrofa się powtórzy.

Waszyngton. Jenerał Funston telegraficznie zażądał z departamentu wojny przesłania możliwie największej ilości namiotów i środków żywności, gdyż **200.000 ludzi jest bez dachu.** W San Francisco są tylko małe zapasy żywności. Wszystkie tamtejsze budynki rządowe zniszczone.

Ludzkie hyeny.

Berlin. Do „Berl. Ztg.“ donoszą z San Francisco: Przez miasto przeciągają plądrujące bandy Chińczyków, Japończyków i Murzynow, ale nawet biali policyanci w wielu wypadkach przyłączają się do rabusiów. Wszystko, co tylko świat zbrodniarzy krył na przedmieściach, wyległo na miasto. Milicya bez litości strzela do każdego, kogo schwyta na rabunku. Jednakże w dalszych dzielnicach jest bezsilną.

Trzęsienie ziemi.

Oakland (Kalifornia). Podróżni, przybyli tu z innych miejscowości Kalifornii opowiadają, że i tam było trzęsienie ziemi, przyczem zginęło mnóstwo ludzi. W Santa Cruz liczba zabitych ma być bardzo znaczna. Jak dalej słychać, w Santa Rosa zginęło **200 ludzi,** a 10.000 pozostało bez dachu. Z pod gruzów domu obłąkanych w Agnes **wydobyto 120 trupów;** jak sądzą, pod gruzami znajduje się jeszcze 150 ludzi. Okręty w San Francisco pozostały nietknięte.

Bergen (Norwegia). Aparaty kimograficzne tutejszego muzeum zanotowały wczoraj między godziną 1 a 2 silne trzęsienie ziemi, które trwało 3 minuty.

Telegramy „Nowin“.

Strejki we Francyi.

Krwawy strejk górników.

Paryż. Z Denais donoszą, że wczoraj w południe przyszło do krwawych starć między strejkującymi i pracującymi górnikami. Żandarmerya i wojsko nie może obronić chętnych do pracy górników i inżynierów, z których kilku znieważono. Jak słychać, strejkujący formalnie oblegają w zabudowaniach kopalni 12 tysięcy chętnych do pracy. Kilku inżynierów udało się do Paryża, aby zażądać pomocy od ministra Clemenceau. Jak słychać, minister Bartoux wskutek poważnej sytuacyi zamierza natychmiast udać się do Lens.

Lens. Tłum, złożony z tysiąca strejkujących, którzy przybyli z Lievin, napadł wczoraj popołudniu dom mieszkalny dyrektora kopalni Reaumaux, który chwilowo bawi w Paryżu na konferencyi Towarzystw górniczych. Pani Reaumaux zdołała uciec tylnemi drzwiami. Strejkujący wyrwali okna, wytłukli szyby i wtargnęli do wnętrza, gdzie poniszczyli wszystko.

Wkrótce przybyło wojsko, któremu udało się przełamać zacięty opór strejkujących. Strejkujący po wyparciu ich z domu obsadzili tor kolejowy. Gdy i stamtąd spędziła ich piechota, powznosili na ulicach barykady z progów kolejowych, celem uniemożliwienia ruchu kołowego. Strejkujący zatrzymali też pociąg. Wojsko jest bezsilne. Prefekt zażądał znaczniejszych posiłków.

Lens. Strejkujący zaatakowali pociąg wiozący robotników, zajętych przy akcyi ratunkowej w szybie II. Interweniującą kawaleryę obrzucono kamieniami. Kilku żołnierzy odniosło lekkie rany. W Lievin, jak słychać, strejkujący splądrowali targ wczoraj przed południem.

Lens. Podczas wykroczeń chciał dep. Basly wygłosić do strejkujących mowę, ale obrzucony kamieniami musiał się cofnąć. Strejkujący splądrowali stajnię dyrektora Reaumaux i obsadzili linie kolejowe, będące własnością Towarzystwa górniczego, przyczem obrzucili żandarmeryę gradem kamieni. O godzinie 3 po południu strejkujący podpalili dom budnika, poczem ruszyli na warsztaty kolejowe.

Paryż. Minister spraw wewnętrznych Clemenceau wyjechał do Lens.

Groźby strejkujących pocztowców.

Paryż. Na wczorajszem zgromadzeniu strejkującej służby pocztowej uchwalono niszczyć skrzynki pocztowe i ich zawartość. Policya z tego powodu ustawiła straże przy skrzynkach pocztowych i poleciła natychmiast aresztować wszystkich, którzyby chcieli uszkadzać skrzynki.

Paryż. Podziemne kable telegraficzne i telefoniczne w całem mieście są strzeżone od onegdaj, bo strejkujący robotnicy chcą je poprzecinać.

Z Lens donoszą, że strejkujący zabili oficera, dowodzącego oddziałem wojska pilnującego porządku.

Rozszerzenie się strejków.

Paryż. Jak donoszą z Grenoble, przyszło tam między strejkującymi i pracującymi robotnikami fabryk jedwabiu do starcia. Wojsko interweniowało. Kilku robotników rannych.

Paryż. Około 3500 robotników maszynowych tutejszych wielkich drukarń rozpoczęło wczoraj strejk. Żądają oni 9 godzinnego dnia pracy i podwyższenia płacy. 40 drukarń, między temi także drukarnie dzienników, zgodziły się na żądania syndykatu robotników drukarskich. Jak słychać, kilku właścicieli drukarń zamierza przenieść drukarnie na prowincyę. Także z kilku miejscowości prowincyonalnych donoszą o strejkach drukarzy.

Lorient. Wszystkie tutejsze związki robotnicze uchwaliły **strejk powszechny,** który się miał dzisiaj rozpocząć.

Lens. Strejkujący górnicy starają się nakłonić robotników metalowych w sąsiednich miejscowościach do przyłączenia się do strejku. Część robotników metalowych przestała pracować i nie podejmie pracy zanim żądania górników nie będą spełnione. Jeden ze zranionych żandarmów zmarł skutkiem odniesionych ran.

Paryż. Robotnicy i robotnice fabryk zapałek uchwalili strejkować, jeżeli żądania **służby pocztowej nie będą uwzględnione** i jeżeli wydaleni ze służby nie będą napowrót przyjęci.

Lens. Wczoraj o godz. 4-tej popoł. musieli dragoni **użyć białej broni** przeciw strejkującym. Jeden oficer został ciężko raniony kamieniem. Strejkujący zranili także kilku dragonów. Wóz ambulansowy, który miał odwieść rannych dragonów do szpitala, **obrzucili strejkujący kamieniami** i zmusili go do powrotu. Woźnica został zraniony. Między strejkującymi a wojskiem **wywiązała się walka** o tor kolejowy. Wojsko musiało **użyć broni.** Strejkujący urządzili barykady i obrzucili wojsko kamieniami. Wieczorem nadeszły posiłki dla asysty wojskowej. Gdy wezwań komendanta strejkujący nie usłuchali, dał ten rozkaz użycia broni. Strejkujący cofnęli się i chwilowo zapanował spokój. Wielu żołnierzy i wiele koni jest rannych. Liczba rannych po stronie strejkujących jest bardzo mała. Syndykat górniczy wydał odezwę, w której protestuje przeciw użyciu wojska i wzywa strejkujących do spokoju.

Paryż. Pisma umiarkowane i konserwatywne wzywają rząd, aby chwycił się **najsurowszych zarządzeń** w prowincyach objętych strejkiem, gdyż **strejk ten przybiera charakter wyraźnie rewolucyjny.** Wprawdzie **skonsygnowano 40.000 wojska,** lecz nie pozwolono mu odpierać ataków, co pobudza strejkujących do coraz gorszych wykroczeń. Minister spraw wewnętrznych zdecydował się na podróż po obszarach dotkniętych strejkiem, na przedstawienie właścicieli kopalń, którzy wykazywali, że **strejk zagraża interesom całego przemysłu francuskiego.**

Clemenceau w Lens.

Lens. Przybył tu minister spraw wewnętrznych Clemenceau. Zwiedzając miejsca zaburzeń, oglądał minister także dom dyrektora Reaumaux zniszczony onegdaj przez strejkujących. Minister zapewnił dyrektora, że poczyni energiczne zarządzenia dla jego ochrony. Następnie udał się minister do szpitala bez wszelkiej eskorty. W szpitalu odwiedził rannych żołnierzy i oglądał zwłoki porucznika Latour, który zmarł wskutek ran odniesionych z ręki strejkujących. Clemenceau odmówił audyencyi deputowanemu Basly i wyjechał stąd do Valenciennes.

—o—

Program gabinetu Weckerlego.

Budapeszt. Prezydent ministrów Weckerle przyjął wczoraj deputacyę, złożoną z 250 wyborców miasta Temeszwaru, która przybyła ofiarować mu mandat. Weckerle przyjął kandydaturę.

Przy tej sposobności nowy prezydent gabinetu wygłosił dłuższą mowę programową. Między innemi oświadczył w niej co następuje: Musimy pozostawić w zawieszeniu wszystkie te wielkie kwestye, które ostatnimi czasy poruszyły naród, a których nie można było przeprowadzić z powodu sprzeciwienia się Korony; musimy dalej pozostawić w zawieszeniu także te polityczne różnice, które są linią graniczną między poszczególnemi partyami politycznemi. Jest to jednak tylko odroczenie i zawieszenie w lk o zasady, a nie ich wyrzeczenie się.

W najbliższej przyszłości musimy mimo to przeprowadzić bardzo ważne sprawy. W interesie normalnego funkcyonowania państwa potrzebne jest uchwalenie normalnego kontyngentu rekruta, jakoteż tych kredytów wojskowych, które delegacye już uchwaliły. Jednakże już przy innej sposobności wyraźnie oświadczyłem, że nie objęliśmy żadnych zobowiązań co do podwyższenia kontyngentu rekruta i innych nadzwyczajnych wydatków wojskowych.

Następnie podniósł prezydent gabinetu konieczność ratyfikowania traktatów, zawartych już pozakonstytucyjnie z mocarstwami. Omawiając stosunek do Austryi, oświadczył, że będzie się opierał nie na sojuszu cłowym, ale na traktacie, obowiązującym oba państwa i na taryfie cłowej, które w obu państwach muszą być identyczne. Czy uda się to przeprowadzić — ciągnął dalej — czy także parlament austryacki na to się zgodzi, za to gwarancyi o nią nie możemy.

Następnie zapowiedział minister przeprowadzenie reformy podatkowej, jakoteż ukończenie regulacyi waluty i zakończył stwierdzeniem konieczności reformy wyborczej, gdyż naród nie zniesie dłużej obecnego sposobu wybierania posłów. Potrzeba przeprowadzić reformę wyborczą w duchu demokratycznym przy przestrzeganiu węgierskiej idei narodowej. Wszystkie powołane czynniki, a zwłaszcza klasa robotnicza powinna otrzymać prawo wyborcze, które będzie powszechne, dla każdego przystępne i wykonywane w możliwie małych okręgach.

Budapeszt. Hr. Apponyi, przyjmując wczoraj po raz pierwszy urzędników ministerstwa oświaty, wygłosił dłuższą mowę programową, w której podniósł, że głównym punktem programu obecnego rządu jest demokratyczna reforma wyborcza.

Ministrowie węgierscy w Wiedniu.

Budapeszt. Węg. B. kor. donosi z Wiednia: Minister spraw wewnętrznych hr. Juliusz Andrassy i minister sprawiedliwości Polonyi przybyli tutaj i będą przez cesarza przyjęci na audyencyi.

Pożar lasów.

Lwów. Do „Słowa Polskiego“ telegrafują ze Stanisławowa, że w Pacikowie od trzech dni paliły się tamtejsze lasy. Spłonęło 600 morgów. Pożar ugaszono.

Przesilenie serbskie.

Belgrad. Król prowadzi rokowania z niezawisłymi radykałami o utworzenie nowego gabinetu. Król żąda, by odroczyć na razie kwestyę królobójców, zaś na pierwszy plan wysunąć układ z Austryą. Niezawiśli radykali robią trudności temu żądaniu, natomiast stronnictwo umiarkowane godzi się na rokowania.

Belgrad. Cała prasa ocenia jednomyślnie położenie, jako bardzo poważne i krytyczne.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Różne wiadomości.

Związek śląskich katolików. W drugie święto wielkanocne odbyło się w Cieszynie zgromadzenie Związku śląskich katolików przy udziale około 250 osób. Po zagajeniu przez notaryusza dra Dyboskiego, p. J. Cienciała mówił o złych prądach, nurtujących dzisiejsze społeczeństwa i wzywał zgromadzonych do organizowania się w katolickich stowarzyszeniach. Szereg innych mowców poruszał również rozmaite ważne kwestye religijne i narodowe; obszerniejsza dyskusya wywiązała się nad sprawą założenia polskiej czytelni katolickiej w Cieszynie. Zgromadzeni uchwalili wreszcie jednogłośnie rezolucyę ks. Londzina: 1) W sprawie zamierzanego przeniesienia seminaryum nauczycielskiego z Cieszyna; 2) protest przeciwko zamierzonej reformie ustawy małżeńskiej; 3) protest przeciwko dążności towarzystwa *Freie Schule* (wolna szkoła); 4) protest przeciwko pokrzywdzeniu Polaków na Śląsku przez projekt reformy wyborczej, t. j. przez nierówny i niesprawiedliwy podział okręgów wyborczych.

P. Wanda Siemaszkowa, która od kilku miesięcy bawi na kuracyi w Mentonie, została przedstawiona kilka dni temu królowi Oskarowi szwedzkiemu. Sędziwy monarcha odwiedzał na jasnym brzegu sanatoryum, w którem mieszka nasza artystka. Przedstawiono mu następujące osoby: doktorową Malibran, szwedkę, z którą monarcha serdecznie rozmawiał, oraz, jak się wyraża dziennik nicejski „L'Eclaireur“, „p. Wandę de Siemasko“, znakomitą tragiczkę polską“.

Król się zatrzymał, wyciągnął rękę do artystki i w serdecznych słowach zaczął dopytywać się o Polskę.

A czy pani zna osobiście Sienkiewicza? Pani wie, że Szwecya uczciła waszego wielkiego poetę-idealistę nagrodą Nobla?

Rozmowa w dalszym ciągu potoczyła się tym tonem. Król słuchał z zajęciem szczegółów, których mu artystka nasza udzielała. Mówiono o literaturze, o sztuce, a monarcha ujęty inteligencyą swej interlokutorki, z zadowoleniem przez czas dłuższy prowadził dyskusyę, poczem gorąco podziękował artystce i serdecznie ją pożegnał.

P. Siemaszkowa, po ciężkiem zapaleniu płuc, przyszła już zupełnie do zdrowia i niebawem powraca na Litwę, gdzie zorganizowała własne Towarzystwo dramatyczne i z niem dawać będzie przedstawienia w Wilnie, Kownie, Grodnie, Mińsku i innych miastach.

Proces prof. Masaryka. Z Pragi donoszą: Odbyła się tu rozprawa sądowa z powodu skargi o obrazę honoru, wniesionej przez przeszło 200 katechetów przeciw prof. drowi Masarykowi z powodu pewnych jego wyrażeń na zgromadzeniu odbytem w Pradze. Prof. Masaryk został uwolniony.

Pomiary siły myślenia. Z Waszyngtonu nadchodzi wiadomość o ciekawem odkryciu, dotyczącem oddziaływania promieni ultrafioletowych. Odkrycia dokonał profesor Elmer Gates i wiąże z niem awanturniczo brzmiące hypotezy o możliwości pomiarów siły myślenia. Odkrycie streszcza się w tem, że w świetle promieni ultrafioletowych ciała żyjące rzucają cienie, martwe zaś nie. Gates wywodzi, że nowe promienie przedstawiają jedyną pewną rękojmię dla zadecydowania, czy dana osoba żyje. Nie przypuszcza on, żeby przeźroczystość ciała martwego miała związek z ulatywaniem duszy, przeciwnie przypisuje rzucanie cienia przez ciało żyjące obecności prądów elektrycznych w nerwach i mięśniach i wyprowadza stąd wniosek, że promienie ultrafioletowe przedstawiają możność mierzenia siły myślowej, że nadto stwierdzają miarę siły umysłowej, jaką człowiek z godziny na godzinę rozporządza. Profesor Gates mniema, że jeśli wynik pomiarów jest niższy od poprzedniego, stanowi to dowód pogarszania się zdrowia pacyenta, zanim jeszcze odczuje on pierwsze tego objawy lub też zanim stwierdzić to zdoła jakakolwiek inna dyagnoza. Doświadczenia te mogą rozstrzygnąć kwestyę siły myśli, tak, że odtąd można będzie mierzyć myśli człowieka.

Fantazya milionowa. Wiliam Waldorf Astor, znany miliarder amerykański, wydał niezwykłą ucztę w Kairze. Zaproszeni goście zasiedli do kwadratowego stołu — po siedm osób z każdej strony — na którym odtworzona była pustynia egipska. Mączka cukrowa wyobrażała biały piasek pustyni; na piasku tym rozstawiono figurki mężczyzn i kobiet, wielbłądy i całe karawany, małe domki, palmy miniaturowe, oazy i strumienie wody. Na środku wznosiły się piramidy i Sfinks, płynął Nil, na którym kołysały się barki z figurkami, wyobrażającemi Arabów. Po lodach wniesiono wielką misę ze złotemi łopatkami i gospodarz wezwał gości swoich, aby zabrali się do „robót odkopaliskowych“ na pustyni. I goście wydobyli z pod cukrowego piasku pustyni tyle starych klejnotów egipskich, ile było zaproszonych, a każdy otrzymał w podarunku to, co znalazł. Wartość tych klejnotów wynosiła około 12.000 dolarów.

Nakładem Księgarni Katolickiej 12a

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6, wyszła świeżo książka do nabożeństwa p. t.

MODLITEWNIK KATOLICKI

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 406 w 32-ce) Książeczka ta zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowymi czcionkami w formacie małym kosztuje bez oprawy 3 korony.

W oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pasowe 3 K i 60 hl., w oprawie miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone kragłe 5 K i 50 hl., w takiejże oprawie brzegi niebieskie z linijkami złoconemi 6 K, w takiejże oprawie brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 koron i 50 halerzy i w rozmaitych droższych oprawach. Tamże wyszedł „NAJTAŃSZY PRZEWODNIK“ po Krakowie. Cena 20 halerzy.

Zakład pogrzebowy

LEONA GAWLIKA

w PODGÓRZU, Rynek Nr. 5. 11

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien.

Senzacyjna nowość! Orkiestra w kieszeni!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę. 209

Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu **2 K 50 h.** Takiż instrument o 16 otworach (32 ton.) z tonacyą tremolową w ozdobnem opak. 3 kor. — Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub zaliczką uskutecznia

[illegible]

Hanns Konrad w Brüx Nr. 458 (w Czechach)

Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający [illegible]

50% taniej. K. ROMAN, FRYZYER KRAKÓW, SZEWSKA 21

Poleca karty abonamentowe na golenie po 1 zł. z czesaniem włosów po 1 zł. 60 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie i czysto utrzymany. Założony w roku 1898. 7

Ogłoszenia!

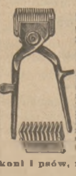
WILHELM NIMHIN

Ekspedycya ogłoszeń

Kraków, ul. Pędzichów l. 23

przyjmuje wszelkie ogłoszenia tak do pism krajowych jak i zagranicznych. Na żądanie wysyła się oferty, jakoteż i projekty specyalnych układów ogłoszeń. Wyłączne zastępstwo największych pism codziennych.

Poszukuje się zdolnych ajentów!



Samo się przez się opłaca!

30 dni na próbę wysyłam moją prawdziwą eleg. niklowa Ia Solingen maszynkę do włosów „Atlas“, wedle warunków, zawartych w moim katalogu, więc **bez ryzyka** dla zamawiającego, by każdy mógł się o **niezrównanej dobroci** takowej przekonać. Maszynka do włosów wykonana z Ia [illegible] że każdy może natychmiast strzedz włosy **Kompletna** zlr. 3 — [illegible] l-szy jakości, 1 szt. zlr. 2·50. — **Nożyce do strzyżenia koni i psów,** niezbędne dla właścicieli koni i psów, po zlr. 2·50 — Przesyłka za zaliczką przez dom eksportowy

Hanns Konrad w Brüx, nr. 456 (Czechy).

Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 ryc. na żądanie darmo i opłatnie.

Nieszczęśliwa matka z dwojgiem chorych dzieci, z Królestwa, z powodu braku środków do utrzymania, prosi o jakiekolwiek zajęcie. (Umie krawieczyzne i białe szycie). Wiadomość: w Administr. „Nowin“.

„Cleveland“ (rower) ostatni model i tandem (rower na dwóch) damsko-męski lub męski do sprzedania. — Obie maszyny w znakomitym stanie. — Wiadomość u portyera Hotelu Centralnego, plac Matejki. 255

Konsens gospodniano-szynkarski do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 386

Największa w Krakowie i okolicy

Parowa Fabryka wódek Polskich

Romana Marczyńskiego

Zwierzyniec-Kraków

poleca na **zbliżające się święta,** wyborne odleżałe prawdziwe nalewki owocowe, likiery, rumy, araki i koniaki po cenach zniżonych.

SKLEPY FABRYCZNE:

Probiernia Floryańska 32. Tel. 605

i Zwierzyniec „Pałac“ 20. „ 77.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.